

Gerald O'Collins, *Jesus Our Redeemer. A Christian Approach to Salvation*, Oxford, Oxford University Press 2006, 210 s.

Można uznać, że wraz z publikacją systematycznej soteriologii zamknął się okrąg po którym poruszała się refleksja australijskiego teologa, wieloletniego profesora Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, Geralda O'Collinsa. Początki jego pracy były bowiem związane z zainteresowaniem kwestią zmartwychwstania. Perspektywa ówczesnych badań była teologicznofundamentalna, jednak w następnych latach centrum myśli O'Collinsa przesunęło się w stronę paschalnie zorientowanej chrystologii systematycznej. Soteriologia zdaje się być zatem logicznym punktem dojścia: zrozumieć, kim jest Chrystus, można ostatecznie jedynie w świetle tego, co dla nas uczynił, a co stało się jawnym przez zmartwychwstanie.

Czytelnicy, którzy śledzą prace O'Collinsa, odnajdą w *Jesus Our Redeemer* wszystkie charakterystyczne cechy stylu tego autora – wielki szacunek dla tradycji teologicznej, przy jednoczesnej wrażliwości na problemy podnoszone przez współczesną refleksję, wielką kompetencję w kwestiach biblijnych, pozwalającą na krytyczną recepcję wyników najnowszych badań egzegetycznych w ramach teologicznej systematyki, wreszcie metodę inspirowaną średniowieczną *quaestio*, pozwalającą – poprzez zestawienie przeciwnych stanowisk – na wypracowywanie wyważonych rozwiązań „środka”, reprezentatywnych dla głównego nurtu tradycji teologicznej.

W dwunastu kolejnych rozdziałach autor mierzy się z klasycznymi kwestiami chrześcijańskiej soteriologii, poczynając od podstawowych kategorii pojęciowych i obrazów, za pomocą których tradycja biblijna (a za nią późniejsza teologia) wyraża wiarę w aktywne i skuteczne zaangażowanie Boga po stronie człowieka (rozd. 1). Następnie omawia kolejno kwestie relacji stworzenie–zbawienie (rozd. 2), egzystencjalnej sytuacji człowieka jako potrzebującego zbawienia (rozd. 3), grzechu pierworodnego (rozd. 4), dziejów Jezusa jako historii zbawienia (rozd. 5), zbawienia jako wybawiania od zła (rozd. 6), modeli soteriologicznych wykorzystujących wątki kary i zastępstwa (rozd. 7), modeli kultycznych, opartych na skuteczności ofiarniczego aktu Chrystusa (rozd. 8), interpretacji zbawienia wykorzystującej ideę przemieniającej mocy miłości (rozd. 9), związków pomiędzy misterium paschalnym Chrystusa, wylaniem Ducha Świętego a „dostępnością” zbawienia w Kościele (rozd. 10), zbawienia niechrześcijan (rozd. 11) oraz eschatologicznego dopełnienia zbawczego dzieła Chrystusa (rozd. 12).

Centralne pytanie, przewijające się w całej pracy, można sformułować następująco: jak to możliwe, że życie, czyny, śmierć i zmartwychwstanie pewnej postaci z dość zamierzonej przeszłości owocują „zbawieniem” dziś (a właściwie *zawsze*, w obu niejako kierunkach czasowego continuum)? Jak coś tak partykularnego, jak jeden ludzki los, może mieć uniwersalne znaczenie, jak może oddziaływać w sposób uniwersalnie skuteczny? O'Collins mimochodem niejako wykazuje, że wszystkie chrześcijańskie interpretacje zbawienia, jakie w ciągu wieków się pojawiły, w jakiś sposób na to pytanie odpowiadają (lub przynajmniej usiłują odpowiedzieć). Mimochodem, ponieważ oś wywodu ciąży ku rozdziałowi dziewiątemu, czyli ku modelowi soteriologicznemu, opartemu na pojęciu (rzeczywistości) miłości. To jej zdolność do przemieniania osób stanowi ostatecznie – wg australijskiego teologa – fundament skuteczności misji Chrystusa, ale także punkt wyjścia (zbawcza wola miłującego Boga) i dojścia (człowiek miłością odpowiadający) dramatu zbawienia, trwającego od początku historii człowieka.

Jeśli równowaga wizji systematycznej jest jednym z podstawowych atutów pracy O'Collinsa, to pociąga ona też za sobą pewną słabość. Postawienie w centrum pytanie o to, jak (w jaki sposób) wydarzenia z życia, śmierć, zmartwychwstanie konkretnego człowieka, Jezusa z Nazaretu, mogą skutkować zbawieniem dla nas dzisiaj, a więc *de facto* koncentracja na modelach soteriologicznej skuteczności życia i osoby Jezusa, odsuwa nieco na plan dalszy wymiar egzystencjalny kwestii zbawienia. To, że człowiek potrzebuje zbawienia, wydaje się być z perspektywy przyjętej przez autora oczywiste, pozostaje zatem wyjaśnić, jak to się dokonało/dokonuje. Wydaje się jednak, że dla wielu chrześcijan, zwłaszcza żyjących w społeczeństwach rozwiniętych, kategoria zbawienia jako taka staje się coraz bardziej niezrozumiała. Jako że ma ona przeważająco negatywny ładunek (zbawienie *od czegoś*), jej wymowa systematycznie słabnie w miarę tego, jak osłabia się poczucie zagrożenia społeczeństw i jednostek (ze strony przyrody czy nieprzyjaciół). Coraz słabiej odczuwamy potrzebę radykalnej jakościowej zmiany naszego życia, ewidentnie zakładanej przez tradycyjne interpretacje idei zbawienia. O'Collins chyba zbyt mało uwagi poświęca temu uwarunkowaniu, co przejawia się w niewielkiej roli, jaką odgrywa w pracy poszukiwanie interpretacji eksponujących pozytywne wątki z ideą zbawienia związane. Wyjątek stanowi oczywiście akcent położony na miłości jako motorze zbawczych wydarzeń i podstawie soteriologicznych modeli, książka jednak pozostawia pod tym względem wrażenie niedosytu.

Ks. Grzegorz Strzelczyk

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2008, t. 41, z. 1, s. 230–232

A. Gesché, *Przeznaczenie*, Poznań 2006, 236 s.

Wydawnictwo „W drodze” przekazuje czytelnikom tłumaczenie kolejnej książki Adolphe’a Geschégo. Już w pierwszych zdaniach wprowadzenia autor pośrednio daje do zrozumienia, że jego praca nie będzie wewnątrzteologicznym dyskursem przeznaczonym dla specjalistów, ale zaproszeniem do refleksji i dyskusji dla intelektualisty, stawiającego sobie zasadnicze pytania dotyczące sfery religijnej, do człowieka, który niekoniecznie żyje w przekonaniu o słuszności wiary chrześcijańskiej, natomiast z zaciekawieniem słucha tego, co może przynieść refleksja prowadzona z głębi źródeł wiary.

Tytuł książki jest nieco mylący. Mógłby brzmieć „Zbawienie”. Jemu to bowiem, a dokładniej: odnowie i pogłębieniu jego pojęcia poświęca autor treść tej książki. Użycie słowa „przeznaczenie” oddaje jednak dobrze zamiar autora. Jak sam na początku zaznacza, „słowo »zbawienie« straciło najwięcej na znaczeniu i najbardziej oddaliło się od konkretnego sensu” (s. 7). Jak stwierdzi dalej, także w wyobraźni samych wierzących zniekształcił się zakres oznaczanej tym słowem rzeczywistości. Natomiast „przeznaczenie” nadal pozostaje czymś frapującym. Tu zaś okazuje się, że „miałoby ono wyrażać wszystko, co wchodzi w grę w idei zbawienia, wykraczając poza wąskie znaczenie, w które ta idea mogłaby się wydawać zepchnięta” (s. 11). Jednym z głównych takich zawężeń, z którym Gesché się zmagają, jest sprowadzenie zbawienia do wyzwolenia z grzechu. Przypomina więc, że w zbawieniu idzie o rzeczywistość pozytywną, o pełnię życia w Bogu, ta zaś z koniecz-